

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wyspach pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Piątek, 15 czerwca 1888.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Obemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 14 czerwca.

(Minister wojny, baron Bauer, w obec delegacji austriackiej. — Przybycie austriackiego następcy tronu do Serajewa. — Z uroczystości bolońskich. — Wiadomości z Francji. — Z angielskiej Izby gmin. — Przesilenie w gabinecie hiszpańskim. — Nowe wybory w Belgii. — Doniesienia z Bernu. z Hagi, z Carogrodu, z Petersburga i z Waszyngtonu.)

Austro-węgierski minister wojny, baron Bauer, oświadczył w dniu wczorajszym komisji wojennej austriackiej delegacji na stawiane mu pytania — że rząd nie ma zamiaru zaproponować nowych wojennych organizacji — że przez utworzenie kadrow już w stanie pokoju przygotowanych zostanie jedynie tylko kilka nowych formacji, które na przykład mobilizacji koniecznymi się okazały. Głównie chodzi tylko o to, aby w praktyce zastosować obecnie zasady i przepisy, które z dawniejszych już czasów istnieją teoretycznie — aby nadać armii możliwość do szybszych wojennych operacji. Pewna część wydatków, należących do ordinarium, została dla tego wsadzona pod rubryki extraordinarium, ponieważ nikt nie może przewidzieć stósunoków, które będą istnieć końcem bieżącego roku — a zwłaszcza, że mogłyby dalsze przeprowadzanie przepisów o tych stac się w tym czasie już zbyt późnym. Zwiększenie liczby oficerów stało się koniecznym w obec zbyt niskiego procentu zawodowych oficerów w pododdziałach wojsk w razie mobilizacji. Brakowi takiemu oficerów z powołania nie można już w razie danym zarządzić w przeciągu krótkiego czasu mobilizacji — i dla tego dbać trzeba o rozszerzenie stanu oficerskiego już teraz, w czasie pokoju. Zresztą zarządził minister wojny, że pomnożenie to nie przekroczy liczby ściśle potrzebnej. Co się dotyczy pewnych oszczędności w administracji wojennej, a zwłaszcza i decentralizacji w systemie dostaw dla wojska — to nie ukończono w tej mierze jeszcze koniecznych studiów. Minister na wzór poprzednika swego starać się będzie zawsze o to, aby zbrojenia armii nie przecięłyby zbyt znacznie państwowego budżetu.

Austriacki następcę tronu wraz z małżonką wczoraj rano przybył do Serajewa. Na dworcze ustawiona była honorowa kompania wojskowa — a burmistrz miasta wygłosił mowę powitalną, na którą ks. Rudolf odpowiedział kilku słowy. Gęste tłumy ludności tworzyły spacer ciągnący się od dworca aż do gmachu rejencyjnego, w którym zamieszkała para książęca wraz z dworem. Całe miasto wspaniale było dekorowane.

Dla uzupełnienia doniesień naszych o uroczystościach w Bolonii zapisujemy tu jeszcze. Co następuje: We wtorek wieczorem odbyła się tam wielka uczta, wydana przez rząd włoski dla reprezentantów krajowych i zagranicznych uniwersytetów. W uczcie tej wzięło udział około 400 biesiadników, a między innymi ambasador niemiecki i poseł portugalski. Ambasador niemiecki wznosił toast na cześć króla włoskiego, na co włoski minister oświaty odpowiedział pijąc na cześć monarchów i głów państw zagranicznych, które przystały do Bolonii reprezentantów. Z kolei wygłosił węgierski profesor p. Fialy mowę w języku łacińskim, w której wyraził życzenie, aby Włosi wespół z Węgrami postępowali zawsze na drodze pomyślności wewnętrznej i sławy. Pomiędzy biesiadnikami miał w czasie uczy w ogóle panować nastrój bardzo serdeczny i ożywiony. W dniu wczorajszym rano w obecności włoskiej rodziny królewskiej odbyło się w gmachu bolońskiego archigimnazjum uroczyste wręczenie dyplomów doktorskich wybitnym zagranicznym uczonym. Następnie przedstawiano królowi Humberto wi członków komitetu studentów bolońskich jako i deputacje włoskich i zagranicznych studenckich związków.

Z Francji i dzisiaj nie odbieramy ważniejszych wiadomości. Senat francuzki na dniu 12 b. m. zgodnie z wnioskiem komisji finansowej odrzucił projekt ministra finansów, według którego nadal rok finansowy rozpoczynać się miał z dniem 1 lipca.

Jak wiadomo już czytelnikom naszym, Izba deputowanych przychyliła się była w tej mierze do wniosku ministra.

Francuzki minister marynarki postanowił, aby we wielkich jesiennych manewrach wojskowych wzięła udział także i brygada piechoty okrętowej.

Angielska Izba gmin w ostatni wtorek zatwierdziła pierwsze czytanie no-

wego bilu, tycającego się owych zmian, zapowiedzianych w sprawie niedawno temu zawotowanych cel winnych. O sprawie tej kilkakrotnie już pisaliśmy na tém samym miejscu. Chodzi tu głównie o pewne ustępstwa dla Francji, która energicznie protestowała przeciw wysokim podwyżkom cel winnych, muszącym spowodować znaczne straty dla jej handlu.

O rezultacie nowych wyborów do Izby belgijskiej pisaliśmy wczoraj już na tém samym miejscu. Tutaj dodamy jeszcze, że Bruksela wybiera 8 senatorów 16 deputowanych, Antwerpia 4 senatorów i 8 deputowanych, Nivelles, Namur i Philippeville po dwóch senatorów i 4 deputowanych. Jak wiadomo, w czterech ostatnich miejscowościach stronnictwo katolickie utrzymało się przy wszystkich swych miejscach. W Brukseli, gdzie walka wyborcza wrzała jak najciężej, następnym się dotychczas wykazał rezultat: Katolicy otrzymali 8000 głosów, liberalni 7000, radykalni 3000, socjaliści 800 głosów. Ścisłe wybory między kandydatami katolickimi a liberalnymi nastąpią w dniu 19 b. m. — Stronnictwo liberalne ma nadzieję, że ścisłe wybory w Brukseli i Nivelles przyniosą mu 17 mandatów. Jak już pisaliśmy, większość katolicka w Izbie i senacie jest mimo to już zadowolona.

Ostatnie urzędowe depeze z Madrytu zapowiadały bliskie przesilenie w łonie gabinetu p. Sagasty. Oto, co w tej mierze donoszą dwa wczorajsze urzędowe telegramy z Madrytu: Marszałek Martinez wystosował do prezydenta ministrów, p. Sagasty list — oświadczaając mu, że w razie, gdyby nie udzielono mu zażądaney dymisyi, odda urząd komendantowi miasta Madrytu w ręce najbliżej mu stojącego pełniącego służbę oficera. List ten marszałek, o ile się zdaje, przyspieszył przesilenie. Ministrowie podali się do dymisyi — odbyli oni w nocy z wtorku na środę walną naradę, która trwała aż do godziny drugiej z rana. Udzielono dymisyi marszałkowi Martinezowi, a mającej obradować nad zasadami nowej organizacji obrony krajowej. — Rząd holenderski na mocy konstytucyj wystąpił z projektem do prawa, domagającym się prawnej sankcyi dla konwencyi narodowej ku przytuleniu handlu wódczanego między rybakami północnego morza.

Szwajcarska rada związkowa obradująca w Bern na dniu wczorajszym bez dyskusji zawotowała 3 1/2 miliona franków na sprawnienie niezbędnego materiału wojennego.

Wczorajsza urzędowa depeza z Carogrodu donosi, że dotychczasowy minister turecki finansów, Mahmud Dżalaledin pasza, zamianowany został ministrem robót publicznych — dotychczasowy minister robót zaś, Zihni pasza, obejmuje tękę ministerstwa finansów.

Petersburski „Prawit. Wiestnik“ w dniu wczorajszym publikuje prawo, mocą którego stowarzyszenie nowej transkaspjskiej linii kolei żelaznej otrzyma 1,295,000 rubli rządowej pożyczki dla podwyższenia ruchu przewozowego na tejże linii.

Ambasador niemiecki, hr. Arco Valley na dniu 12 b. m. doręczył we Waszyngtonie prezydentowi Stanów Zjednoczonych, p. Clevelandowi swą akkredytywę. Prezydent wyraził ambasadorowi głębokie współczucie Ameryki dla chorego cesarza Fryderyka.

* W tutejszém Towarzystwie Starych Przemysłowców poruszono od dość dawnego czasu myśl urządzić tu w Poznaniu wystawę prac terminatorów i uczniów rzemieślniczych. Ostatecznie myśl ta dojrzała — i na wtorkowym walnym zebraniu członków Towarzystwa Przemysłowego po dłuższej dyskusyi powzięto stanowczą uchwałę, aby rzeczywiście tu w Poznaniu urządzić wystawę prac terminatorów i uczniów rzemieślniczych w połączeniu z wystawą robót kobiecych.

Zdawałoby się, że temu pozytywnemu pomysłowi, mogącemu się jedynie przyczynić do podniesienia naszego przemysłu i przyspieszenia jego rozwoju, przykłaśnie całe społeczeństwo i wyrazi chyba te życzenia, aby rzecz nie ograniczyła się na uchwałę, lecz jak najrychlej w czyn się zamieniła. Tymczasem tak nie jest. Dzień przed ostateczną decyzją Starych Przemysłowców, t. j. w poniedziałek, odbyło się zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców, na którym po długiej dyskusyi w sprawie dalszego utrzymania wydawnictwa Roczników przemysłowych, poruszono także sprawę urządzić wystawę wyrobów uczniów przemysłowych oraz połączonej z nią wystawę robót kobiecych. Zebranie oświadczyło się przeciwko wystawie prac uczni, uważając ją — referując tu za „Orędownikiem“ — za „poroniony pomysł“ (?), ponieważ „powstają stąd zgubne następstwa, przedewszystkiem dla uczeni samych.“ Streszczając te wywody wymienione przez pismo tak pisze dalej:

„Wyraża się po części przez podobne wystawy w uczniach już w młodych latach zarozumiałosc, krnąbrność, a w wielu wypadkach (?) uczniowie tacy oddają się z pewnością złym nałogom i giną marnie dla społeczeństwa. Na zasądzenie swych wywodów przytaczali mowy kilka (!) przykładow, jakie się z okazji dwóch wystaw takich tutaj, w Poznaniu urządzonych, wydarzyły pomiędzy uczniami — wystawcami; a również podobne smutne objawy swywoli uczniów z powodu wystaw można wyczytać w pismach niemieckich, a także i sami majstrowie niekonięcznie dobrze wychodzą, obśledając wystawy przez wyroby swych uczni, gdyż wywołują na siebie różne podejrzenia (!). Zresztą wystawy robót uczni rzemieślniczych są wymysłem kapitalistów w niemiecko-żydowskich ku pogniebieniu cechów.“

Czytelnicy nasi przyznają nam, że argumenta, przywiedzione przeciw ustawie prac uczniów przez zebranie młodych przemysłowców, przynajmniej o ile je przytacza „Orędownik“, nie są bynajmniej zdolne dowieść tego, co zamierzają, t. j. po prostu szkodziłości tego rodzaju wystaw. Gdybyśmy się zgodzili chcieli na argumentacją wspomnianego zebrania, natenaz musielibyśmy się oświadczyć przeciwko wszelkiej godziwej i szlachetnej emulacyi pomiędzy młodszem pokoleniem, musielibyśmy potępić wszelkie roddawnictwo nagród, w jakiegokolwiek formie ono się odbywa. Ze tam ten i ów odznaczony na wystawie terminator oddał się „zawczasem“ złym nałogom i zginał marnie, to jeszcze nie dowodzi, aby się to stało z tego powodu, że został odznaczony na wystawie, i tylko bardzo nierozważna lekomyślność może ztąd wysnuć wniosek, że „podobne ustawy wyrażają w uczniach już w młodych latach zarozumiałosc i krnąbrność.“ Co do rzekomych podejrzeń, jakie sięgają mają na siebie majstrowie obśledając wystawy wyrobami swych uczni, to wiodonnie poznańscy przemysłowcy tych podejrzeń się nie boją, i robią dobrze, gdyż przeciwko podejrzeniom najlepszą tarczą jest czyste sumienie — i niedaleko zaszedłby ten, kto by przed każdym przedsięwzięciem oglądał się na różne podejrzenia, jakieby w danym razie mógł sięgnąć na siebie. Ze wystawy robót uczni rzemieślniczych mogły być niegdyś wymysłem kapitalistów niemiecko-żydowskich ku pognebieniu cechów, to może być prawdą, ale tego rodzaju argument w tym wypadku nie nie znaczy, bo tu wystawę urządzają poważni majstrowie, wśród których nie brak i majstrów cechowych. Nie chcecie Państwo być plus catholiques que... Referent „Orędownika“ oświadcza w końcu, że „niefortunny jest także całkiem pomysł łączenia wystawy prac uczni z wyrobami kobiecemi.“ Tego rodzaju głośłowne twierdzenia nie mogą być przedmiotem poważnej dyskusyi, i dla tego możemy swobodnie przejść nad niem do porządku dziennego.

Nam się zdaje, że ta stanowcza opozycja przeciwko pomysłowi starych Przemysłowców ma źródło nie w istotnym przekonaniu o zgubności projektu, lecz w nieuzasadnionym antagonizmie, jaki się od pewnego czasu wytworzył pomiędzy dwoma Towarzystwami, któreby zawsze iść powinny ze sobą ręką w rękę. Być może, że się mylimy, i że się znajdują poważniejsze argumenta przeciwko wystawie — w takim razie prosimy o wyjaśnienie rzeczy. Sprawa to jeszcze otwarta — my chętnie dla jej omówienia obu stronom otwieramy łamy naszego pisma.

Więce.

W Koźminie na Strzelnicy w niedzielę, dnia 17 czerwca o godz. 3 1/2 po południu.

W Wenecyi, w powiecie żnińskim, w niedzielę, dnia 17 czerwca.

Pierwszy kolonista pod młotkiem.

Zdziechowo pod Gnieznem, 13 czerwca. (B. B.) Donoszę Szanownej Redakcyi, jako u nas w Zdziechowie kolonista niemiecki, Aleksander Schlieper, który osiadł na gospodarstwie kupionem od p. Gertycha, a obejmującym morgów 280, tak się doskonale rozkolonizował, że go najprzód Towarzystwo szwedzkie, a następnie i sam pan prezes komisji kolonizacyjnej, naczelny prezes, p. Zedlitz-Trützschler, podali na substancję i sekwestrację dzisiaj nad majątkiem jego zaprowadzili. Pan Schlieper pochodził z Prus Wschodnich i nie był złym człowiekiem — zawsze jednakże jako pierwszy kolonista pruski, który poszedł pod młotek, zasługuje na to, aby imię jego uwiecznione było w dziejach kolonizacyi.

Vivat sequens!

Stan zdrowia cesarza.

Zupełnie niespodzianie nadeszły wczoraj nowe jobowe wieści z zamku Friedrichskron, które niestety usunęły już wszelkie wątpliwości co do istoty choroby i smutnych jej skutków...

Już w sobotę podobno nastąpiło przerwanie cienkiej a przegrzyonej przez raka ściany odgrządzającej tchawicę od krtani pokarmowej. Otworem powstałym wskutek tego dostawały się części pokarmów, szczególniej plynów spożywanych przez monarchę, do tchawicy i wywoływały ciężki, kurczowy kaszel i wielkie trudności oddychania. Łatwo mogło ztąd powstać zapalenie wewnętrzne, zwłaszcza, że pojawiła się równocześnie dość silna g-r-żka. Już w sobotę, jak się dopiero dzisiaj dowiadujemy, zdecydował się dr. Mackenzie założyć tak zwaną „Tamponkanule“ w celu zatkania istniejącego otworu, ale niestety bez skutku. Nie pozostawało więc nic innego, jak zaprowadzić w krtani pokarmowej cesarza cienką rurkę gumową, przez którą plyn, bo z tych przeważnie otdąd pokarmy cesarza składać się mogą — spływają wprost do żołądka. Pokarmy te składają się z bulionu z jajkami i z mleka zmieszane z whisky. Nastąpiło więc już sztuczne żywienie...

Przedwczoraj wieczorem przyłączyła się jeszcze do dolegliwości tych i niezwykła trudność w oddychaniu, wskutek czego pozostał prof. Bardeleben całą noc w zamku cesarza, ponieważ obawiano się, że nowa operacja będzie nieunikniona. Cesarzowa Wiktoryja nie odstępowwała przez całą noc od łóża chorego monarchy a towarzyszył jej ze zwykłym poświęceniem dr. Howell i najzaufany adjutant cesarza, generał Mischke. Noc przepędził cesarz dosyć znośnie i z tego powodu brzmiały wczorajsze rano wieści bardzo pomyślne...

Pomimo to cesarz nie zaniechał zwykłych swych czynności urzędowych i poniekąd z gorączkową skwapliwością zajmuje się ustawicznie sprawami rządu...

Wczoraj po południu przyjmował cesarz powracającego przez Berlin do Sztokholmu króla szwedzkiego, księcia Bismarcka i tajnego radcę Wilnowskiego i przebachał się przez pewien czas po tarasie zamkowym. W kołach lekarskich panuje zdanie, że sztuczne żywienie jeszcze przez kilka miesięcy zdoła utrzymać cesarza przy życiu, jeżeli naturalnie nie zajdą inne nieprzewidziane wypadki, jak przerwanie tętnicy i t. p., które natychmiastową wywołać mogą katastrofę.

A zatem jedynie na miesiąc liczyć już można życie monarchy, który pomimo strasznego cierpienia w tych kilku miesiącach panowania swego dał uznania godne dowody, jak sprawiedliwie pojmuje swoje obowiązki monarsze. Z podziwem spoglądać należy na dostojnego pacjenta

w zamku cesarskim, który bez jęku i skargi znosi najcięższe cierpienia i do ostatniej chwili czuwa nad tém, żeby poddanym jego zbyt samodzielne władze praw konstytucyjnych nie ukrócały.

Najnowsze wieści o zdrowiu monarchy znajdzie czytelnik w rubryce „Telegramów.“

W sprawie nowego przesilenia

przedewszystkiem zaznaczyć nam wypada, że wczorajszy numer organu kanclerskiego przesyłanego pogłoskom o rzekomiej dymisyi ministrów dr. Friedberga i Gosslera. Organ kanclerski uważa pogłoskę o niesnaskach, jakie powstać miały pomiędzy ks. kanclerzem a ministrem sprawiedliwości, za zupełnie zmyśloną i dodaje, że nieporozumienia takie istnieć w ogóle nie mogą, ponieważ nie istnieje żadne pole, na któreby się przeciwne zdania kanclerza i ministra sprawiedliwości spotkać i zetrzeć mogły. W ogóle uważa rzeczony organ wszelkie pogłoski o przesileniu za nieprawdziwe. Ile w twierdzeniu tém prawdy, na razie nie wiadomo, ponieważ inne źródła, z którychby się czegoś pewnego w tej sprawie dowiedzieć można, milczą zupełnie. Nie ulega atoli kwestyi, że przesilenie istniało, a może jeszcze istnieje.

Również nie ma żadnych nowych wieści w sprawie następstwa po p. Puttkamerze. Pojawiły się wprawdzie nowe dwa nazwiska, i to byłych ministrów hr. Eulenberga i Achenbacha, ale kandydatury ich nie są podobno zbyt prawdopodobne. Coraz więcej atoli występuje na pierwszy plan kandydatura naczelnego prezesa poznańskiego hrabiego Zedlitz-Trützschlera, chociaż podobno dotąd jeszcze nie zapytywano go się, czy zechce zająć tak trudne stanowisko. Zresztą łatwo być może, że ze względu na pogorszenie się stanu zdrowia monarchy chwilowo ważna ta kwestya wcale poruszona nie zostanie i tajny radca Herrfurth przez pewien czas jeszcze intermitycznie ministerstwem spraw wewnętrznych kierować będzie. Przed powołaniem p. Puttkamera było ministerstwo spraw wewnętrznych także przez 6 miesięcy opróżnionem. Upadek p. Puttkamera pociągnąć może atoli za sobą inną jeszcze bardzo pomyślną zmianę. Oto konserwatyści przypisują upadek swego protektora nie tyle wpływom i zabiegom wolnomyślnych, co wolnokonserwatywnych a szczególnej narodowych liberałów, których zachowanie się względem p. Puttkamera uważają i to słusznie za objaw niesłychanej niewdzięczności. „Kreuz Ztg.“ a w raz z nią i Stöckerowski „Reichsbote“ żąda bezwarunkowego oderwania się od związku s r o d k o w e g o, który dotąd konserwatystom jedynie przysporzył szkody i upokorzenia. Byłby to pod każdym względem objawem bardzo pomyślnym a w skutkach swych nieobliczonym. Nawet w własnym interesie stronnictwa konserwatywnego, jako najpoważniejszego stronnictwa środkowego, życzyć tego wypada.

Widzimy więc, że usunięcie p. Puttkamera pod każdym względem wywołać może pewien przewrót wewnętrznych stósunoków politycznych monarchii pruskiej. Słusznie też zupełnie ocenia wypadek ten „Germania“, która zaznacza, że przede wszystkim z tego wynikała z upadku p. Puttkamera zanotować należy korzyść, iż cesarz niemiecki a król pruski, który wychował się nie w absolutystycznym ale w czysto konstytucyjnym państwie oświadczył się z całą stanowczością, pochodzącą z własnego przekonania i z doświadczonego wieku z wolnością wyborów, i że z własnej inicjatywy usunął zagrażającego wolności tej ministra, od czego już od dawna odwykliśmy a co jeszcze w kwietniu r. b. środkowcy uważali za coś wręcz niemożliwego.

Fakta te pozostaną niezatarte i wywołają prawdopodobnie trwałe a korzystne następstwa.

Pan Floquet a Stowarzyszenia.

W tydzień po projekcie p. Marmonier, dotyczącym stowarzyszeń, o którym wspomnieliśmy przed kilku dniami w osobnym artykule, złożył w biurze Izby francuskiej swój projekt o stowarzyszeniach p. Floquet, prezes gabinetu i minister spraw wewnętrznych. I o tym projekcie wspomnieliśmy już przed dwoma dniami pod

rubryką Francji, mimo to warto mu się jeszcze przypatrzeć bliżej.

Projekt p. Floqueta ma z liberalnego punktu widzenia tę samą doniosłość, co projekt p. Marmoniera. Przyznają oni obydwaj wolność wszystkim, wyjąwszy katolików. Ale p. Floquet, który jest ministrem, umiał zachować przyzwoitą formę, podczas kiedy p. Marmonier nazywa po prostu rzeczy po imieniu.

Czytając projekt Floqueta, nie pojmuję się, dla czego katolicy się skarżą. Toć zaledwie tu i owdzie znajdzie się o nich wzmianka, a stowarzyszenia religijne są w ogólności dość łaskawie traktowane przez p. Floqueta. Ale ponieważ i tu nie obywa się bez ale, — robi się przeto wyjątek dla stowarzyszeń religijnych, których głowa przebywa za granicą i te traktuje się równie surowo jak p. Marmonier traktuje kongregacje. Któż ma się skarżyć na tę uchwałę, jeżeli nie Katolicy? Czytając ją, zdaje się, że się jest obecnym na owym posiedzeniu parlamentu włoskiego, na którym jeden z ministrów dziwił się, że żaden inny duchowny nie protestował przeciwko uchwałom karnego kodeksu włoskiego, lecz tylko sami kapłani kościoła katolickiego.

Bo i dla czegoż katolicy francuscy mają swoją Głową w Rzymie? Niechże wybiorą swego papieża sami i dla samych siebie, niech go osadzą w Paryżu lub Avignionie, a będą tak samo wolni jak uczniowie ojca Infantina lub p. Jacka Loysona.

P. Floquet, trzeba to zaznaczyć wyraźnie, powraca tutaj do czystej tradycji rewolucyjnej. Pragnie on przywrócić Francji zaprzysiężonych kapłanów i cywilną konstytucję duchowieństwa. Tacy kapłani będą wolni, reszta nie, gdyż prezydentowi rzeczpospolitej wolno będzie za pomocą prostego dekretu rozwiązać stowarzyszenia, które oni tworzyć będą, a autoryzacja państwa nie będzie dla nich dostateczną obroną, ponieważ ta autoryzacja może być każdemu chwili odwołana. — Te uchwały drakońskie zdumiewają tym więcej, że odbijają tak silnie od ogólnego ducha ustawy Floqueta. — Dzienniki stwierdzają już, że ustawa ta uznaje legalną egzystencję klubów, a zabrania kongregacji. Oto, jak w pewnych sferach rozumieją dzisiaj równość przed prawem.

Ciekawą prztyłem jest rzeczka, że pan Floquet zdaje się przewidywać odłączenie Kościoła od państwa w niedalekiej przyszłości, i że zdaje się wierzyć, iż katolicy po zerwaniu konkordatu przyjmą rząd, na jakie on ich skazał pragnie. — Wiadomo, że jednym z argumentów, użytych przez oportunistów celem obronienia konkordatu, był ten: „Kościół będzie za silny w dniu, w którym odzyska wolność, a wy nie możecie przystąpić do separacji; nie zapewniliśmy mu pierwiej wolności.“ — P. Floquet postanowił dowiedzieć, że można zerwać konkordat, nie wyrzekając się utrzymania Kościoła w okowach, a pod tym względem projekt jego nie pozostawia ni zęgo do życzenia.

W całej prasie republikańskiej odzywa się tylko jeden głos. „Jest to ustawa kulturkempferska“, ustawa przewyższająca o wiele ostawione ustawy majowe, których się obecnie wyrzekł książę Bismarck. — Niektóre organa przewidują już, że p. Floquet tworząc ten nieszczęśliwie pomyślany projekt miał tylko jeden cel na oku: wywabić się z przyrzeczenia danego radykałom, ale zarazem przeszkodzić wszelkim usiłowaniom dążącym do zniesienia konkordatu.

Niepodobna istotnie przypuścić, by senat miał przyjąć podobną ustawę, a i w pałacu Bourbonów niedługo deputowany zastanowi się, czy dobrze będzie dla niego stanąć przed wyborcami, mając tego rodzaju wotum na sumieniu.

Chwilowo bez wątpienia dotknięteby zostały tylko kongregacje same: ale z dniem, w którym Kościół i państwo odłączyły się od siebie, katolicy musieliby, aby sobie zapewnić wykonywanie swego wyznania, utworzyć rzeczywiste stowarzyszenia, jak się to praktykuje w Ameryce. Te stowarzyszenia mając głowę swoją za granicą podlegałyby samowoli rządu i nie mogłyby nabywać, nawet pod swoim nazwiskiem i bez podpisania osób trzecich, dóbr i wartości potrzebnych do regularnego funkcjonowania stowarzyszenia.

W Ameryce mają stowarzyszenia religijne wolność zupełną: przyznano im nawet pewne przywileje z powodu usług, jakie świadczą społeczeństwu. — We Francji uważają odtąd stowarzyszenia te za podejrzane i przygotowują w najbliższej przyszłości ich wyrugowanie.

Wątpić się godzi, czy p. Floquet, poddając pod głosowanie tego rodzaju prawo, wysiada za przysługę rzeczpospolitej, gdyż dowodzi on przez to, że rząd obecny nie da się pogodzić z wolnością sumienia.

Ruch katolicki we Włoszech.

Berlińska konserwatywna „Kreuz-Ztg.“ zamieściła na naczelnym miejscu w jednym z ostatnich numerów artykuł o ruchu katolickim we Włoszech, który zawiera wiele prawdziwych szczegółów o dzisiejszej wewnętrznej sytuacji Włoch królewskich. Z tego powodu przytoczamy następujące ustępy:

„Ruch katolicki we Włoszech nie był od czasu zdobycia Rzymu nigdy tak silnym, jak właśnie w chwili bieżącej. Często napotkać tam można zdania, które nagle jak katastrofę wcale za niemożliwą nie uważają. Kola klerykałne opowiada istną gorączkę; w kolach tych otwarcie dziś już mówią, że „miarka się przebrała“, że rządowi włoskiemu bez ogródki powiedziano należy „dotąd i nie dalej.“ Sprawa cała więcej się zaostrzyła, niżby się nam zdawać mogło.

„Jak wiadomo, jest głównym powodem dzisiejszego oburzenia ów głośny kodeks karny, który skierowany jest głównie przeciwko duchowieństwu katolickiemu. Wszelkie zabiegi, zdążające do oderwania terytorjalnych części monarchii, mają odtąd uważane być za zdradę stanu i co najmniej pociągają za sobą karę ciężkiego więzienia. Kola klerykałne uważają więc słusnie zupełnie nowy kodeks karny za cios potężny, zadany ich zabiegom, powziętym w celu przywrócenia świeckiej władzy papieża. Niedawno temu zaprotestował południowo-włoski episkopat energicznie przeciwko kodeksowi temu, a szczególnie przeciwko § 101, a w ślad za nim podążył i episkopat tokański.

„Ogólnie sądzą w Niemczech, że są to li tylko protesty na papierze, na które we Włoszech nikt nie zwraca uwagi. — Ale tak nie jest. W rzeczywistości uważać należy dzisiejsze stosunki wewnętrzne Włoch królewskich za daleko korzystniejsze dla Kościoła katolickiego, niż dla rządu włoskiego. Coby się bowiem stało z parlamentem włoskim, gdyby „klerykałi“ wzięli udział w wyborach? Czyż nie jest prawdą, że „klerykałi“ prawie we wszystkich znaczących miastach łatwo uzyskałyby mogli znaczną większość w radzie municypalnej? Czyż nie jest prawdą, że „klerykałi“ rzymyjskie jedynie dla tego sami wybrali kilku umiarkowanych liberalów do rady municypalnej, ażeby uniknąć konieczności przyjęcia urzędów, któreby ich zniewoliły do współdziałania z urzędnikami królewskimi?

„Życzymy sprzymierzonemu z nami rządowi włoskiemu wszystkiego dobrego, ale niestety wkroczył on na drogę zbyt

niebezpieczną... Nie da się bowiem zaprzeczyć, że kwestya rzymska jest dotąd jeszcze pięta achillesowa... Włoch zjednoczonych.“ Lojalność Włoch względem domu sabaudzkiego jest — z wyjątkiem kół republikańskich — bezwarunkowo bardzo silną i wzniosłą, ale równocześnie zaznaczyć nam wypada, że większość Włochów jest wybitnie katolicką. Włochy nie stoją dotąd jeszcze ani w przybliżeniu tak dalece pod władzą wyznaniowego liberalizmu, jak Francja. We Włoszech znają wolteryanizm jedynie warstwy wykształcone, podczas gdy we Francji przedostał się on aż do warstw robotniczych. We Francji zdarzają się nawet wiejskie parafie, w których jedynie stare kobiety uczęszczają jeszcze do kościoła, (?) podczas gdy w Kalabrii, w Romani, w Apulii i w Lombardii jest ludność wszystkich warstw bez wyjątku wierno-katolicką.

„Najwięcej nas niepokoi ta okoliczność, że masoni włoscy wysuwają obecnie na pierwszy plan właśnie kwestyę rzymską, która najwięcej roznieściłaby zdoła katolików całego świata. Czyżby nie istniała żadna możliwość odstąpienia papieżowi niezależnego kawałka ziemi bez narazenia jedności włoskiej? Wprawdzie całego państwa kościelnego nigdy(?) prawdopodobnie już papież nie odzyska, bo Włochy nie pozwolą się na nowo podzielić. Na tym jednakże nie powinno papieżowi zbyt wiele zależeć, czy otrzyma 200, czy też 1 1/2 kwadratów mili (!) Małe terytorjum nie wywołałoby zbyt wielkiej podziękliwości fanatyków jedności włoskiej, i nie pojmujemy, dla czegoby Rzym królewski, liczący 300,000 mieszkańców, nie mógł odstąpić papieżowi jednej swej części, zwaną Citta Leonina, wraz z czterdziesto-tysięczną ludnością, składającą się i tak prawie wyłącznie z urzędników, księży i domowników Watykanu. Gdyby to się dało uskuteczyć, to w takim razie możnaby ów § 101 kodeksu karnego w innych częściach zaiste nie małej monarchii włoskiej z całą surowością zastosowywać. Katolicy włoscy pragną także jedności włoskiej, ale pragną zarazem niezależności i samostojności papieża. Jeżeli rząd włoski tego nie uwzględni, to bardzo niebezpieczną niestety, wywoła dla siebie reakcyę.

„W końcu zaznaczyć jeszcze wypada, że „klerykałi“ włoscy posługują się względem p. Crispiego bardzo skuteczną bronią, twierdząc bowiem: „P. Crispi dawniej zawsze powstawał przeciwko istniejącemu porządkowi, wywoływał rewolucyę przeciwko uprawnionym monarchom i szczylił się zawsze, że jest „starym rewolucjonistą.“ Dla tego też więcej powinno wszystkich dziwić, że właśnie on pragnie karać wykroczenia przeciwko istniejącemu dzisiaj porządkowi, on, który sam jest rewolucjonistą z zasady.“

„Dalej zaznaczają klerykałi, że p. Crispi walczył z bronią w ręku przeciw istniejącemu porządkowi, podczas gdy on jedynie cierpliwie i godnie oczekują chwili i odpowiedniego przewrotu w zapatrywaniu polityków włoskich.“

Powyższy artykuł poważnego konserwatywnego dziennika przedstawia zupełnie prawdziwymi kolorami wewnętrzne stosunki Włoch. Wielu szczegółom wprawdzie przywodzić nie możemy, ni p. ustępom o zastosowywaniu § 101 kodeksu karnego w dzielnicach nie zwrotnych Ojeu św. Ale mimo to przyznać powinniśmy, że artykuł powyższy, napisany trzeźwo i bez uprzedzenia, prawdopodobnie zdoła oświecić wielu zagorzałych protestantów pod względem rzeczywistej ważności „kwestyi rzymskiej.“ Wewnętrzne stosunki Włoch konieczną a radykalną domagają się naprawy,

a konieczność ta dzisiaj już, jak to ze względu na powyższy przytoczony artykuł skonstruować możemy, nawet w poważnych kołach protestanckich odpowiednio znalazła uznanie. Jedynie włoscy „politycy“ konieczności tej dotąd pojąć nie mogą. Zbyt rychło prawdopodobnie innego nabiora przekonania.

Korespondencye Kurjera Pozn.

Wiednia, 12 czerwca.
(Ogłoszenie cesarskie. — Wycieczka pary arcyksiężęcej do Zagrzebia i Bosnii.)

W niedzielę w południe cesarz i król przyjmował w wspaniałym zamku budzińskim delegacyę. Delegacyi nasi i także marszałek Smolka wystąpili w ubiorze narodowym. Delegacyi węgierskiej, których monarcha przyjmował o godzinie 1, wszyscy mieli na sobie ubiory narodowe. Pojechali też gromadnie z pałacu Izby magnatów do Budy wśród gęstego szpaleru ludności.

Obaj marszałkowie w swych przemowach do cesarza podnieśli ściślość sojuszu z Niemcami, wielkość ofiar, jakich rząd domaga się od ludności, gotowość do wszelkich ofiar, tudzież wyrazili nadzieję, że póki będzie utrzymany.

Odpowiedź cesarza i króla znana nam już z depeesz. Podnoszę więc tylko, że tym razem monarcha nader dobitnie zaznaczył sojusz niemiecko-austriacki. Od czasu zawarcia jego w październiku 1879 roku stało się to tylko raz w mowie od tronu, i to zaraz w roku 1879. Od tego czasu orędzia cesarza Franciszka Józefa, tak samo, jak mowy od tronu niemieckie nie wspominały wyraźnie o sojuszu. Teraz widocznie obaj marszałkowie w porozumieniu z rządem wspólnym tak dobitnie wskazywali na ów sojusz. Ze się to stało na mocy poprzedniego porozumienia, powiadało to orędziu cesarskiemu. Dla czego zaś tak dobitnie podniesiono sojusz austriacko-niemiecki, nie jest wcale rzecz wątpliwą. Po śmierci cesarza Wilhelma tak we Francji, jak mianowicie w Rosji występowano z teorią, że sojusz *eo ipso* się skończył. Wprawdzie znana wymiana depeesz pomiędzy księciem Bismarckiem a hr. Kalonkiem wyraźnie zaprzeczyła tym insynuacyom, atoli mimo tego pozostało w Austrii nie mało sceptyków, a w Rosji nie mało optymistów, którym cesarz i król w orędziu swem „wyjaśnił sytuacyę.“

Ważną też rzeczą jest, że monarcha ani słówkiem nie wspominał o kwestyi bułgarskiej. Rząd tutejszy uważa ją jako rozwiązaną, mniejsza o to czy legalnie, czy nielegalnie, ale rozwiązaną de facto, skoro wybrany przez naród bułgarski książę Ferdynand panuje tam i niebawem obchodzić będzie pierwszą rocznicę swego wstąpienia na tron. W kwestyi tej, dzięki mianowicie energii Madziarów; rząd austriacko-węgierski odniósł stanowcze zwycięstwo nie tylko nad Rosyą, która po usunięciu księcia Aleksandra zamysłała o konfiskacie Bułgarii, ale także — co ważniejsza — nad dyplomacyą berlińską, która kosztem Bułgarii a zatem też pośrednio kosztem Austrii zamierzała zapewnić sobie przyjaźń Rosyi, względnie jej neutralność na przypadku wojny francusko-niemieckiej. Rząd tutejszy przy najmniej raz umiał postępować według zasady „bons comptes“, „bons amis“, to znaczy, że interes Austrii nie podporządkował interesowi Niemiec.

Zresztą, jak oświadczył cesarz i król, sytuacya nie zmieniona. Najwyraźniej stwierdza to fakt, że minister

wojny domaga się nadzwyczajnego kredytu 40 milionów flor.

Nie warto wspomnieć o przytaczanych przez tutejsze dzienniki rozmowach cesarza i króla z delegatami. Wiemy, jak te sprawozdania bywają fabrykowane, i że przy tem główną rolę odgrywa fantazyja reporterów.

Arcyksiążę następcą tronu Rudolf z żoną Stefanią i liczną swiatą zwiędają Bośnią.

W niedzielę rano o godzinie 8 dostojni goście przybyli do Zagrzebia. Ban hr. Khuen-Hedervary i komendujący generał Ramberg przyjmowali dostojną parę na granicy chorwackiej. Na dworcu zagrzebskim czekał z duchowieństwem katolickim Kardynał-Arcybiskup Michałowicz z serbskim Patriarcha Angielicem, marszałkowie i wicemarszałkowie sejmiku Mirko, Krvat, Gyurgiewicz i Franciszki, minister Chorwacy w gabinecie węgierskim Bedekowicz, szefowie sekcji (właściwie ministrowie) Stan-kowicz spraw wewnętrznych, Klein sprawiedliwości, Spewec oświaty, inni dygnitarze, tudzież damy, mające przystęp u dworu. Zgromadzeni przyjęli dostojnych gości hucznymi okrzykami: „Zivio!“

Na przemowę wiceministra odpowiedział arcyksiążę Rudolf znacząco: „Bardzo nas cieszyło, że mogliśmy przyjechać do Chorwacyi, tej perły korony św. Szecepana, nierozłączanie związanej z krajami tej świętej korony.“

Separatyści chorwaccy, à la Starcewicz, udawają czasem, że — jak w roku 1846 — mają po swej stronie pewne antymadziarskie prądy u dworu. Otóż arcyksiążę Rudolf chciał widocznie w sposób dobitny usunąć podobne insynuacye.

Następnie pojechała para arcyksiążęca przez wspaniałe przystrojone ulice do pałacu bana. Tu o godzinie 10 rozpoczęła się recepcya deputacyi. Pierwszy Kardynał Michałowicz przedstawił duchowieństwo katolickie, potem Patriarcha Angielic serbskie i t. d. O godzinie 1 odbyło się śniadanie, na które otrzymało zaproszenie 54 osób. W środku stołu siedzieli arcyksiążęta Stefania, po prawej stronie arcyksiążę Otto, po lewej ban hr. Khuen-Hedervary, naprzeciwko arcyksiążęta arcyksiążę Rudolf, po prawej stronie żona bana hrabina Khuen-Hedervary, po lewej żona komendującego generała, barona Ramberg.

Po śniadaniu para arcyksiążęca zaszczyliła swą obecnością uroczystość inauguracyi koszar imienia arcyksięcia Rudolfa, zwiędła piękna katedrę, gdzie dostojnych gości przyjmował Kardynał Michałowicz z Biskupami Posielicem, Pawlesicem i kapituła, uniwersytet, galerya obrazów i t. d.

O godzinie 6 1/2 odbył się obiad. Obok arcyksiężnej siedział po prawej stronie arcyksiążę Otto, po lewej Kardynał Michałowicz, po prawej stronie arcyksięcia Rudolfa ban hr. Khuen-Hedervary, po lewej baronowa Inkey. Pomiedzy gośćmi znajdowali się wszyscy poprzednicy dzisiejszego bana od r. 1867: baron Rauch, Mazarowicz, hr. Wład. Pejawicz. O godzinie 9 odbyła się iluminacya i serenada, której para arcyksiążęca przysłuchiwała się z balkonu.

O godzinie 10 wieczorem Ich Ces. Wysokości wyjechały do Bosnii. Wzorzaj rano o godzinie 9 zrana przybyły do Banjaluki, pierwszego znacniejszego miasta Bosnii. Komendujący generał Appel i gubernator cywilny Kucera przyjmowali dostojnych gości na granicy. W Banjaluce na dworcu oczekiwało ich duchowieństwo, urzędnicy i liczny tłum ludności. Pięknie przystrojona ulica Cesarską, przy której stoi kate-

ogłada... Rzekłbym też jeszcze coś — dodał, spoglądając z podesłba na Woydata — ano, wiem, żeś waćpan radziwiłowski sługa i za język kasać się muszę... — Mów waćpan bez obawy — odparł Woydat z uśmiechem — aczkolwiek Radziwiłowi służyć, do spraw jego się nie mieszam a katolikiem wiernym zostałem.

Pan Tukałło zachnął się niecierpliwie. — Toż to dla tego źle u nas jest! — zawołał. — Takich jak waćpan jest bardzo wielu, co to niby do niczego się nie mieszają, a djabłu służą. Rozumiem i konkluduję, że gdybyś waćpan Radziwiłowi potępił, tobyś chleba jego nie jadł; a skoro go jesz, to ci i łaska paska smakować musi, starając się zaś o tę łaskę, i sumienie sprzedasz.

Woydat schmurzył się mocno. — Sumienie mam czyste; — rzekł — odchodzić chciałem, ale sam książe hetman mię wstrzymał; ano, co poradę; na starość gdzieindziej szukać chleba ciężko... —

— Mnie na Sulejkach — przerwał imćp. Baltazar — nieraz tak ciężko, że w gębę włożył co nie mam, od kiedy Szwedy, idąc na Birze, zniszczyli mię z kretesem... a wolę być głodnym, co zaś gorzaw, spragnionym, niżeli duszę sprzedać... Zresztą ja tam waćpana nie potępiam — dodał, widząc, jako panu Woydatowi ta mowa bardzo przykra była — wierzę, żeś czeła szluszny, chociaż radziwiłowską skórę nosisz, a rozumiem, że siędząc tu w Warszawie, ani pojęcia mieć nie możesz, co się tam na Litwie i w Birzach dzieje... (Ciąg dalszy nastąpi.)

VETO!

POWIEŚĆ
ADAMA KRCHOWIECKIEGO.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 135.)

I poszli prosto do „Gąsiorka“. Sokół uszcześliwiony, że dopiął, czego pragnął, oddawał się zrazu całej tej swojej radości; ale gdy już się zbliżało do gospody, zaczęło mu być nieco frasobliwie na sercu, gdy sobie pomyślał, jak to z owym pokrewieństwem będzie, do którego wobec pana Woydata się przyniżył, a któremu imćp. Tukałło zaprzeczył gotów. Byłby się też chętnie pozbył towarzysza swego, ale na to nie mógł już znaleźć sposobu, bo i czasu nie było, ile że właśnie do wnętrza izby gospodniej wchodził.

Izba była pusta, a jeno przy wielkim stole siedział sam imćp. Baltazar, patrząc melancholijnie na gąsiorek miodu, już na pół wypróżniony. Pić bez towarzysztwa nie lubił, a gdy do tego był zmuszony, smutek go naówczas napadał i za każdym też hanstem wdychał.

Zoczywszy Woydata, aż się porwał z ukontentowania wielkiego i ramiona szeroko roztworzył.

— Miłosierdzie Boskie nademną! — zawołał — a ja już myślałem, że mi ten sądny dzień przyjdzie jak pustelnikowi przepędzić, czego kaducznicy nie lubię. Chciałem już nawet, Boże odpuść, Dłu-

goszewskiego na konferencyę prosić, chociaż to nie szlachcica... ja zaś z takim mówić nie umiem, bo jak mi coś śmielezkiego powie, to zaraz mi ręka świerzb, zdzierzyć się nie mogę i palną plebeja, a potem wyrzuty sumienia mam... Więc siadajże waćpan, a miodem się zachłystnij... —

Woydat się rozśmiał. — Gdybys to waszmożo wiedział, kogo ja tu waćpanu przyprowadzam... —

Tukałło spojrział i teraz dopiero zobaczył Sokola, który się nieco za Woydata krył i za kubrak go ciągnął.

— Możeby o tym pokrewieństwie... później — szeptał.

— Jakiś młodzieniaszek nieszpetyny — ozwał się Tukałło, przyglądając się przybyłemu. — A jakże nazwisko? —

— Jak to? spytał Woydat zdziwiony; — nie poznajesz waszmożo, wszakże to waćci krewniak blizki... Sokół... —

— Sokół... Sokół... — powtarzał Tukałło, patrząc się wciąż na pacholika, który, mocno zmieszany, czekał milcząc, co z tego wyniknie. — Piękny to ptak sokół i mądry, że niejednego szlachcica rozumem przesięgnie;... ale o takim szlachcicu i to krewniak, jam nie słyszał... —

— Sokół, herbu Sokola... — ozwał się nieśmiało pacholik, czując, że potrzeba coś rzec.

— Czekaj-no wać, czekaj... — mówił p. Baltazar, zwolna palcem wodząc po czole — jest, jest taka szlachcka familia i to pono kilku herbów... ale waćpan herbu Sokola: w polu zielonem polowa wieprza białego i polowa czarnego

niedźwiedzia, a na helmie znoun pół niedźwiedzia wyskakuje z łapami... cały, panie, zwierzyńcie... Znam... znam... I waćpan mówisz, jakoś mój krewniak? —

— Żali Wasza Miłost nie przypomniasz sobie... — zaczął śmielez Sokół, zachęcony dobrym początkiem. — Jedna Tukałłówna... —

— Imćp. Baltazar pięścią w stół grzmotnął z całej siły i ciężko siadł na ławie.

— Patrzejże wać! — krzyknął — a tożem ja zmżył na tej elekcyi postradał... na śmierć zapomniałem! A tak! jedna Tukałłówna... zda mi się Apolonia imieniem... jedna z piętnastu córek mego antecessora, zostawszy wdową po imćpanu Szukaszce, po raz wtóry weszła w związki małżeńskie... —

Tu się znów wstrzymał.

— Poczekajno waćpan — rzekł po chwili — z Orlikiem, herbu Nowina, czy z Sokółem? —

— Niezawodnie z Sokółem — zapewnił spieszenie pacholik królewicowski — który to Sokół był pradziadkiem moim... —

— Z Orlikiem... czy z Sokółem... — powtarzał imćpan Baltazar w zamyśleniu. — Ha, kaduk wie... niechże będzie z Sokółem! —

To mówiąc, powstał i patrząc na młodzieńca:

— A więc w tobie — zawołał — płynie czysta krew Tukałłów! Zazdrościłbym ci tego, gdybym sam od stóp do głów nie czuł tej krwi w mych żyłach. Chodź-że w moje objęcia!

Imćpan Baltazar roztworzył sążniste

dra katolicka, pałac biskupi, szpital wojenny i t. d. para arcyksiężca udała się do domu adwokata Klafutora, w którym zamieszkała. Tam też przyjmowała deputacje: turecką, katolicką i schizmatyczną. Potem odbyły się w miastem wyścigi, urządzone przez szlachtę turecką. Obiad odbył się w hotelu „Bery”. Nad wieczorem publickie wzgórze zajął światła iluminacyja.

Dziś rano arcyksiężca odbył przegląd wojsk, poczem dostojna para wyjechała w dalszą podróż. Dnia 13 rano przybędzie do stolicy Bośni Serajewa.

Wszystkie depesze stwierdzają nader serdeczne przyjęcie pary arcyksiężcej ze strony ludności bośniackiej.

NIENYCY.

* Berlin, 13 czerwca. „Berl. Pol. Nachrichten” donoszą, że w skutek zamianowania ks. Assmanna Biskupem polowym, nastąpią znaczne zmiany w duszpasterstwie wojskowym.

— Prawo o zabezpieczeniu na starość zmienia rada związkowa w ten sposób, że wykonawcami prawa tego nie będą Spółki zawodowe, jedynie „stowarzyszenia terytorjalne”, t. j. prowincjonalne, państwowe i miejskie.

— W ciągu miesiąca mają wybito w mennicach niemieckich za 16,759,800 marek koron podwójnych a za 4,862,210 marek koron pojedynczych (10 marek).

— Podobno ambasador niemiecki w Paryżu, hr. Münster ma niewątpliwie ustąpić i to z powodu, że nie pochwałają ostrej ustawy paszportowej zaprowadzonej na granicy alzackiej. Według innej wersji pragnie go książe Bismarck powołać na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, a p. Puttkamera mianować ambasadorem niemieckim w Paryżu.

— Na ostatnim posiedzeniu centralnego komitetu ratunkowego dla powodzi, zdawał prezydent miasta Berlina p. Forckenbeck sprawę z podróży swoich do okolic nawiedzonych powodzią. Mówił także bardzo obszernie o Poznaniu. Na wniosek jego postanowił komitet centralny przekazać jeszcze 150,000 marek komitetowi poznańskiemu.

— Pan landrat elbląski dr. Dipe, który wstawił się głównie swą geometrią wytorczą, zarządzoną we własnym powiecie, przeniesiony został do Gąbinia w charakterze radcy rejencyjnego.

— Pomiędzy Berlinem a zamkiem Friedrichskron przerwana została wszelka komunikacja telegraficzna i telefoniczna pomiędzy gazetami berlińskimi a ich sprawozdawcami. Nastąpiło to podobno z wyższego rozkazu.

FRANCYA.

* Jego Biskupia Mość, ks. Biskup z Dijon, wydał list otwarty do duchowieństwa swjej diecezji z okoliczności świeżej alokucji konsystorskiej Ojca św., jako i z okoliczności zawołania przez parlament włoski nowej ustawy karnej. Pismo biskupie rozporządza, aby w całej diecezji odbywały się poszczególne publiczne nabożeństwa i modlitwy za wolność Papieża. Zaznacza ono, że we Włoszech walka przeciw Kościołowi z podwójną zaciętością na nowo została podjęta. W chwili, kiedy zasądzone sprawy Kościoła położone zostały na szali losów, duchowieństwo francuskie wzięło winno według siły i możliwości udział, choć pośredni, w obronie jego istnienia. Biskupi francuzcy zawsze się uważali i uważają za synów Papieża, a w chwili, kiedy Ojciec św. pogrążony jest w głębokim smutku, oni to przedewszystkiem winni wlać pociechę do Jego serca. — Niechaj duchowieństwo diecezji Dijon wspólnie z naczelnym swym Pasterzem stara się modlitwą odwrócić owe niebezpieczeństwa, które grożą dzisiaj Kościołowi i Stolicy św. Winno ono użyć wszelkich moralnych środków, aby oświecić ślepych, zbudzić uspijonych, pokrzepić pogubione dusze i stworzyć z nich wszystkich owe zastępy, które za sprawą Ojca św. stać będą modły, a w razie potrzeby poświęcą dla niej i życie.

Pismo Biskupa z Dijon jest nowym a wymownym dowodem oych ścisłych węzłów, które łączą wszystkich członków hierarchii rzymsko-katolickiej. Dowodzi ono zarazem, że srogie paragrafy nowej ustawy karnej wywołały oburzenie i po za granicami państwa włoskiego.

WŁOCHY.

* Rzym, 12 czerwca. Sw. Kongregacja obrządków zwolana została na dzień dzisiejszy do Watykanu na posiedzenie plenarne, które się odbędzie w obecności Ojca św. celem ostatecznego zbadania sprawy beatyfikacji O. Perboyre, kapłana Zgromadzenia Misjonarzy św. Wincentego z Paulo, jednego z Męczenników, którzy w Chinach za wiary śmierć ponieśli.

* **Wystawa sztuki polskiej w teatrze polskim.** Na wystawie rzeźbionej znajduje się obok innych obraz H. Siemiradzkiego „Chopin u ks. Radziwiłła”.

Cena wejścia na wystawę 50 fen., dla uczniów i uczennic po 25 fen.

Wystawa otwarta codziennie od godziny 11 do 6. W niedziele i święta od godziny 12 do 6.

* **Ślub.** W kościele św. Marcina pogłosał przedwczoraj ks. wikaryusz Laskowski związek małżeński pomiędzy kupcem tutejszym p. Pawłem Wallaszkiem a panną Anną Ziencowiczówną, córką pp. Marcelosta Ziencowiczów.

* **W Bractwie Strzeleckim** zgodziła się rada administracyjna oraz powołani sędziowie na proklamowanie królem p. J. Graetza; proklamacja ma nastąpić w sobotę o godzinie 6; pierwszym piercezem w takim razie jest pułkownik p. Hoffmann, drugim p. Józef Kamiński.

* **Wystawnikiem cesarskim do Poznania** na uroczystość odsłonięcia pomnika dla poległych ma być generał-adjutant hr. Lehndorff.

* **Komisyja sanitarna** uznana przedwczoraj w III rewirze 18 pomieszczeń parterowych za odpowiednie do ponownego zamieszkania, a 3 sklepy za jeszcze nie zdrowe.

* **Ptaki Pustynnik**, które w r. b. tak licznie się w stronach naszych pojawiły, zaginęły już na śląskiej wyspie Föhr-Gniazda robią sobie ptaki te w młach za głębiniami w żwirowatych ziemi, bez żadnej podściółki. Jaja są szaro-zielonkawe i dość gęsto kropkowane podłużnymi brunatnymi plamkami. Kształt ich jest cokolwiek od kształtu jaj zwykłych odmienny, gdyż po obu stronach są zupełnie równo zaokrąglone, tak, że wyglądają na kształt walca po obu stronach strzechy zaokrąglonego.

* **Na przedwczorajszym targu** na konie i bydy spędzono tu 175 koni i 24 sztuk bydła rogatego; sprzedano z tego mniej więcej czwartą część. Koni zbytowych nie spędzono wcale. Najwyższa cena za konia wynosiła 350 m., najniższa 50 m.

* **Cieśla Rybakowski** z Winiar, praujący przy budowie domu przy ulicy Półwiejskiej nr. 25, spadł wczoraj po południu około godziny 5 wznak z drugiego piętra i pokaleczył się niezmiernie; palec wskazujący a lewej ręki zupełnie został urwany, a inne palce połamane. Dalej, jak się zdaje, złamał prawą nogę. Nieszczęśliwego odwieziono do lazaretu miejskiego.

* **Miłoślaw.** W niedziele dnia 17 b. m. odbędzie się zabawa lotowa Towarzystwa Przemysłowego w lasku biadopiłkowskim. Wymarsz z lokalu p. Fr. Dreckiego o godzinie 1 1/2 po południu.

* **Teatr polski w Kępnie.** W sobotę 16 b. m. komedia Kamińskiego „Staroświeczystwa i postępek czasu”.

W niedziele 17 b. m. dramat Kozłowskiego „Kazimierz Wielki i Esterka”.

* **Pani Kalksteinowa** protestuje przeciw wiadomości, zamieszczonej w „Dz. niemieck. Pozn.” w piśmie naszym, o sprzedaży Mieszyńska.

* **Inowrocław.** Gogoliński-gorazdowski Stowarzyszenie wydobycia węgla urządziło przy kolei drugorzędnej inowrocławsko-rogosińskiej — jak do Königsb. Hart. Ztg. — donoszą — wielki piec do wypalania węgla na Księstwo, Prusy Wschodnie i Zachodnie.

* **Peplin.** Sprawa redaktora naszego, p. E. Michałowskiego — pismo „Pielgrzym” — korzystny bierze obrót. Dziś bowiem z polecenia ministra sprawiedliwości wypuszczony został pan M. z więzienia tezewskiego dopdy, dopóki sprawa jego prasowa nie zostanie rozpatrzona przez ministra.

* **W parafii Radoszki**, w powiecie brodnickim, wróciło niedawno temu dwóch ewangelików na łono Kościoła katolickiego. — Młyn w Saminie, od dawnych lat w niemieckim ręku będący, kupił teraz Polak p. Bloch z Kola. Trzecia to już posiadłość ziemska, którą od Niemców w parafii tej nabyli Polacy.

* **Kraków.** Nowe uznanie swych badań i prac naukowych otrzymał z zagranicy profesor Uniwersytetu naszego dr. Adamkiewicz. Wystawa naukowa chemicznych produktów, służących do odżywiania, która się odbyła w Amsterdamie 1887 r., przysłała mu srebrny medal za jego pepton.

* **Kraków.** Akwarele Juliusza Kossaka, przedstawiająca wjazd cesarzowiczostwa austriackiego do Krakowa, zakupiona z funduszu państwowych na ostatniej wystawie międzynarodowej w Wiedniu, przeznaczył minister wyznań i oświaty muzeum narodowemu w Krakowie.

† **Antoni Lubicz Kurowski**, były oficer wojsk polskich za czasów Kościuski, Napoleona I, jako też z r. 1831, ozdobyony krzyżem „Virtuti militari”, urodzony w r. 1772, zmarł dnia 11 czerwca 1888 r. w majątności swej Juszczyńce pod Makowem, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 116. R. i. p.

* **Warszawa.** Złoty medal w dziale bydła otrzymał hr. Karol Mielżyński za bydło rasy holenderskiej, a srebrny za okazy wołów robozczych z wybitną zdolnością opasową.

* **W Kaliszu**, jak donosi organ miejscowy ma być umieszczona w kościele św. Mikołaja tabliczka pamiątkowa dla uczczenia pamięci zmarłego Biskupa sufragana diecezji kujawsko-kaliskiej, ks. Karola Pollnera.

* **Ataman kozaków**, książę Swiatopelk-Mirski, który, jak gazety piszą, na wypadek wojny z Niemcami ma wtargnąć do krain pod berłem niemieckim zostających w 200,000 kozunów, jest z urodzenia Polakiem. „Gaz. Tor.” podaje następujący jego rodowód: „Książę Mirski, ojciec dzisiejszego atamana kozaków, ożeniony z Maryanną Nostitz-Jackowską, rodzoną siostrą zmarłego przed paru tygodniami w Lubelskiem ś. p. Aleksandra Jackowskiego, byłego prezesa Towarz. Kred. w Pocku, posiadał na Litwie znaczny mają-

tek Hańczę, który mu rząd rosyjski po roku 1831 skonfiskował. Ks. Mirski bowiem, jako gorący patriota polski, brał czynny udział w ruchu narodowym, na co dowód najlepszy, że Moskale znaczną nagrodę za głowę jego wyznaczyli. Uszedł w roku 1831 z kraju — nie zdoławszy zabrać ze sobą nawet żony i dzieci — za granicę i udał się do Paryża. Na naradzie rodzinnej postanowiono wysłać pozostałą żonę z dziećmi do Paryża, a stryjeczemu bratu księżnej ś. p. Ludwikowi Jackowskiemu z Bielie w Lubawkiem, który co dopiero wrócił ze studiów uniwersyteckich, polecono zająć się przewiezieniem całej rodziny do Paryża. Drogę żelaznych wteńczas nie było, więc trzeba było jechać koni, p. Ludwik Jackowski udał się nasampród na Litwę, przywiózł księżną z dwoma synami i dwiema młodszymi córeczkami do Prus, a zjad wyruszone w 13 osób — w tym było kilku emigrantów — z wiosną 1832 roku w drogę do Paryża, dokąd po przeszło miesięcznej podróży szczęśliwie dobito. W tym to czasie zdobywał Francuzi Algier. Ks. Mirski, człowiek zresztą gładki, wykształcony i pomysłowy, przedłożył — wobec gromadzenia się coraz to większej liczby emigrantów polskich — rządowi francuskiemu plan założenia polskich kolonii w Algierze. Rząd francuski przyjął projekt ten przychylnie i przyrzekł w tym celu dać ks. Mirskiemu pomoc materyalną. Książę udał się do Algieru w celu poczynienia odpowiednich kroków, lecz zawiadzony przez rząd, który przyrzeczonej pomocy odmówił, wrócił do Paryża, gdzie zawiadzony w nadziejach i zrzucony majątkowo, wystąpił wśród emigracji jako apostoł pojednania się z Moskalami i oddania się na łaskę i nielaskę cara. I te zabiegi jego spełzły na niczem, gdyż Adam Mickiewicz w przemowie w klubie polskim nazwał krok podobny „zdradą kraju” i zaprzeczeniem — dla widoków osobistych — tradycji narodowych. Książę Mirski nie zmienił swego przekonania, opuścił Paryż i udał się, uzyskawszy amnestya, do Petersburga, gdzie dwóch jego synów przyjęto do szkoły kadetów. Ci ostatni doszli obecnie do dostojestw, gdyż jeden z nich jest atamanem kozackim, a drugi gubernatorem na Kaukazie.”

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 15go czerwca śś. Wita i Modesta.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 22.

TELEGRAMY.

Poznań, 14 czerwca. Biuletyn wydany o godzinie 10 rano b. m.:

Stan cesarza od wczoraj wieczora pogorszył się znacznie; siły opadają.

Poznań, 14 czerwca, godzina 1 z południa. Cesarz i cesarzowiczowa bawią obecnie w zamku Friedrichskron. Cesarzowa bawi od godziny 4 rano przy łóżu Cesarza, którego stan od godziny 10 1/2 przed południem cokolwiek się polepszył. Książę Henryk przybył z Erdmannsdorfu i zamieszkał w zamku miejskim. Spodziewają się przybycia księżnej następczyni tronu meiningkiej. Właśnie co przybył minister sprawiedliwości Friedberg.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(K.) 2. Z lat minionych. Trzy powieści historyczne dla młodzieży przez Teresę Jadwigę. Z trzema rycinami. Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa, 1887. (Cena kart. 1 rubel 20 kop.)

Szczególniejsze to u nas zjawisko, że ledwie nie same tylko nowiasty dostarczają młodemu pokoleniu naszemu materyału literackiego na rozrywkę i poczenie z zabawą połączone. Czyż rodzaj ten zajęcia pisarskiego dla mężczyzny mniej powabny albo za mało znaczący? U innych narodów wręcz przeciwnie się dzieje!

Pani Teresa Jadwiga jest jedną z dawniejszych przyjaciółek młodzieży. Mam jej „Obrazki dziejące” (1879), „Ze świata rzeczywistości i ze świata fantazyi” (1880), „Z przeszłości” (1882), a utwory jej na tle historycznym chętnie bywają czytane, jak sam z doświadczenia poświadczyc może. Pani Jadwiga zwykła nam w jednej książce kilka powieści podawać. Tą razą mamy ich trzy: „Moja pierwszotka” opowiada na 53 stronkach o młodej kasztelanice Irenie Zawistowskiej, która mężkiego ducha w sobie kryła i podczas gdy ojciec pod Oberbaumem walczył, nie tylko domem zarządzała, ale nawet rozbójnika Kafunka odparła i schwytała. Pan miecznik Pożarski, który synem swoim się chlubił, musiał przyznać, że dziewczyna ta tyle warta, co jego chłopiec. — „Błękitny rycerz”, to smutne początkowo dzieje młodego Wacława Pożarskiego, który w ogólnym beładzie, instynktem tylko wiedziony, z pod Cecory uciekł. Ojciec, stary wojewoda, wiedzieć o nim nie chce, a nawet córkom, Reginie i Alinie zabrania o nim wspominać. Alina jednak odzyskuje go w pobliżu domu i serdecznym przemawianiem do niego wraca zrozpaczonemu otuchę, poczem brat niepoznanym pod Chocim się udaje i niepoimernie się wojsku polskiemu przysłużył. Raniony, został poznany, i z listem Lubomirskiego wraca do ojca, który go serdecznie przyjmuje. — Trzecia, najdłuższa powieść, „Krwawe chwile”, przynosi czytelnika na Ukrainę i w wojny kozackie. Cały szereg nieszczęśliwych wypadków od pojawienia się Chmielnickiego aż do bitwy pod Beresteczkiem rozwija się przed nami, spleciony łasami dwojga dzieci dumnego kasztelana Żabińskiego i trojga potomstwa walego kozaka Pucha, którego surowy a mściwy pan dziecztwa pozabawił. Puch z żoną zmarli rycel, a piętnastoletnia Ołena opiekuje się braćmi, Wańką i drobnym Ostapkiem. Pomaga jej krewny parobek Hryc. Sieroty chroniły się na ostrów. Tam dowiaduje się Ołena od Hrycia pod tajemnicą, że kozacy wybierają się na dwór kasztelana. Iwaś nakłania ją, by Zosie, córkę kasztelana ostrzeżać, bo ta ocaliła przypadkiem pod niebystwo siostry Ostapki życie. Dziewczyna przyplaca zdradzie życiem, a bracia, przylutni przez Zosie, łączą się mimo to z Hryciem i kozakami. Pod Pilawcami rani Hryc z zemsty brata Zosi, ten umiera we Lwowie podczas oblężenia miasta, pielęgnowany przez siostrę swą, Hryc zaś i Iwaś giną pod Beresteczkiem. Kasztelan śmiercią syna strapiiony, idzie na pokutę do Franciszkanów, a córka jego podejmuje się pracy ekspjacyjnej, wracając między br wojnami strapiionym. Tam przyłącza do siebie litosią i słodyczą duszy Ostapka, który powoli zrzuca nienawiść i w bitwie z Tatarami przychyla pod Podhajcami w stanowczej chwili zwycięstwo na stronę Polaków, ale raniony umiera.

Umyslnie podaliśmy trochę miłej tej książeczki, żeby pokazać, jak szlachetna i prawa, szczególnie w dwu ostatnich powieściach odbija się tendencya. Ona to właśnie stanowi osobliwą cechę wszystkich utworów Jadwigi i wysoki im nadaje wartość wychowawczą, chętnie też każdy rodzic czy nauczyciel widzieć będzie powieści jej w ręku swych dzieci i uczniów. Z tendencyą w parze sposób przedstawienia ogładny i delikatny, jaki być powinien w książkach, do których aby młodzi czytelnicy często wracali, życzymy (na str. 107 przystąpił przy drugim wydaniu opuścić przymiotnik piękne przy plajających niewolnicach). Styl wszędzie jest potoczny, giętki, czasami tak jedyny i silny, że powinszowaby go można niewiedzie. Uderzyły mnie tylko: lepij (zam. zdrowszym) zastać kogo (84), gorsceik zam. stanik (128), mata zam. rogożówka (146); pomieszac (20) i niemięgi (156) są pewnie omyłkami przy korekcie; — zamiast opłatka na str. 128 lepij było polozyc świeceoną zyczajem języka kościelnego hostya.

Kończąc, wyrażam nadzieję, że wiele jeszcze podobnych powieści pióra tak sympatycznej autorki czytelnikom jej dojdzie.

Poznań, 13 czerwca. KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz George z Polajewa, Wilkoński z Królestwa Polskiego, dr. Blochowski z Ostrowa, Prieb z żoną z Torunia, Wilkoszewski ze Zbyszewie, Deyn z Eylau, Lamojski z Wrocławia.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Bordeauxskie 3-procentowe 100-frankowe losy z r. 1863. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się 1 lipca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 20 marek za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 80 fen. za sztukę.

Wielna.

Poznań, 13 czerwca. (Sprawozdanie Izby handlowej). W interesie wielniam, który po zesłorocznym targu berlińskim ponownie popadł w opasłość, nastąpił od listopada 1887 roku zastój aż do tego stopnia, że tylko kilka partii i to z znaczną szkodą dla producentów i handlarzy sprzedano. — Nasz rynek uczestniczył w tegorocznej kampanii z zapasem 5 do 6000 centarów. Około 1000—1500 cent. sprzedano z tych zapasów jeszcze przed targiem, prawda, że po cenach, które kosztów powstałych przy zakupieniu i depozyt węzy wcale nie pokryły. Tegoroczny interes kontraktowy był lichej, gdyż nadzieja na ożywienie interesu jakoś nie chciała się wyłonić. — Na targu tutejszym, który rozpoczął się dnia 12 czerwca, dowieziono 19,000 centarów węzy, to jest około 4000 cent. więcej, aniżeli w roku zesłym. Przyczyna tego stosunkowo wielkiego dowozu skutka należy w nieznanym, poprzedzającym jarmarku interesie kontraktowym, oraz w tym, że dowieziono węzy z dalszych okolic, jak np. z kilku stron Prus Zachodnich.

Obrobienie węzy było w ogóle dobre, waga strzyżby była o 5 do 8 procent niższą od zesłorocznej. Jako węzy wystopowali przeważnie zamiejscowi; fabrykanci, handlarze brali mało co udziału w interesie. Przed rozpoczęciem właściwego jarmarku nabyli fabrykanci węzy z kilku znanych im od dawna owczarni, od których chętnie węzy kupują, i to po cenach, przewyższających o drobność ceny zesłorocznej. Z rozpoczęciem jarmarku kupowano przedewszystkiem delikatne, dobrze obrabione i bez skazy węzy po cenach zesłorocznych. Następnie rozwijał się interes wprawdzie z ożywieniem, ceny atoli, stosownie do dobrot i obrabienia towaru, spadły o 5—15 marek za c-ntnar. Skoro się producenti i kupcy na tę podstawę porozumieli, nastąpił wkrótce żywy przebieg, tak, że prawie wszystkie dowozy, z wyjątkiem drobnej reszty, przeszły w drugie ręce.

Placono następujące ceny za centnar:

za bardzo delikatną węzy dominalną 170—180 m.
za delikatną 160—175 m.
za średnio-delikatną 144—155 m.
za średnią gatunki 120—135 m.
za rustykalną 100—115 m.
za niepraną 042—055 m.

Dodać należy, że bardzo delikatnych węzy dominalnych było mało na targu, oraz, że prane węzy średnich gatunków, o ile miały skazy i były źle obrabione, sprzedawać trzeba było poniżej cen notowanych.

Toruń, 13 czerwca. Jarmark rozpoczął się nieco za zniżką 6—10 marek za praną, a o 5 m. za niepraną węzy. Pranie wypadło dobrze. Ze zwiezionych 2200 cent. sprzedano 1/3. Węzy brudna, wynosząca 1/3 dowozu, ma mało popytu. Toruń 13 czerwca. Ceny nie zmienione, 1/3 dowozu sprzedana.

(W) Poznań, 14 czerwca. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: gorąco.

Zyto: słabo.

Cena wypowiedziana —, Wypowiedziano —, cent., czerwiec 116 — ofiar., czerwiec-lipiec 116 — ofiar., lipiec-sierpień 117 — ofiar., wrzesień-październik 120 — plac.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedziana —, Wypowiedziano —, w miejsc (bez beczki) tow. opodat. —, pl., 50ta 51,00 plac., 70-ta 31,40 plac., lipiec 50-ta 51,90 pl. 70-ta 31,70 plac., sierpień 50-ta 51,90 plac., 70-ta 32,50 plac., wrzesień-październik 50-ta 52,90 plac., 70-ta 32,90 plac.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Zyto. Wypowiedziano — centarów. Cena wypowiedziana —, mk., za czerwiec 115 —, mk., wrzesień-październik 119 —, mk.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000/0 Tralles. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedziana —, mk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodat. 51,00 mk. 70 m. opodat. 31,40 mk.

(W) Poznań, 14 czerwca. Ceny maki. Posen rżana nr. 00 i 1 9.—9,25 mk. po 50 kilogram.

Wrocław, 13 czerwca 1888.

Zyto (za 1000 funt.) słabo, wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —, mk., na czerwiec 123 —, zd., czerwiec-lipiec 123 —, zd., lipiec-sierpień 124 —, zd., wrzesień-październik 129 —, plac, październik-listopad 131 —, zd.

Owies. Wypowiedziano — cent. na miesiąc bieżący 115,00 ofiar., czerwiec-lipiec 115 —, zd., lipiec-sierpień 113 —, zd., wrzesień-październik 114,00 —, zd.

Olej rzepkowy spok., wypowiedziano — cena w miejscu —, zd., na czerwiec 48 —, zd., czerwiec-lipiec 48 —, zd., wrzesień-październik 48,50 —, zd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 175 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —, litr. upły. wypowiedziano —, na czerwiec (50-ta) 50,50 (70-ta) 31,00 ofiar., czerwiec-lipiec (50-ta) 50,50 ofiar., (70-ta) 31,00 ofiar., lipiec-sierpień 50,80 ofiar., sierpień-wrzesień 51,50 ofiar., wrzesień-październik 51,80 —, zd.

Cena wypowiedziana na dzień 14 czerwca: żyto 123 —, mk., paszena —, mk., owies 115 00 mk., rzep. —, mk., olej rzepkowy 48 —, mk.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 5) mk. podat. konsumc. na dzień 13 czerwca: (50-ta) 50,50 mk. (70-ta) 31,00 mk.

Ceny targowe z dnia 13 czerwca 1888.

Postanowienia	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekkie towary	
miejski	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
deputaty targow.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.
Pszenica biała	17,10	16,93	16,70	16,20	15,90	15,70
złota	17,00	16,80	16,30	16,10	15,90	15,70
Zyto	12,30	12,10	11,90	11,60	11,40	11,10
Jęczmień	11,30	11,20	10,90	11,30	10,80	10,80
Owies	13,90	13,70	13,50	11,30	11,10	10,90
Groch	14,50	14,40	13,50	13,00	11,50	10,50

Hamburg, 13 czerwca. Okowita słabo, za czerwiec 21 —, zd., czerwiec-lipiec —, zd., lipiec-sierpień 21 1/2 —, zd., sierpień-wrzesień 21 1/2 —, zd., wrzesień-październik 22 —, zd. — Kawa good average Santos za czerwiec 64 1/2, za lipiec 65 1/2, za wrzesień 60 1/2, za grudzień 65 1/2, za marzec 1889 —, zd. Uspokobienie potw. Obrót 2000 miechów.

Magdeburg, 13 czerwca. Cukier zniżył exel. worka 90% —, cukier ziarny. excl. 92% 23,10. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 22,10. Drugi produkt excl. 75% Rendem. 18,30. Uspokobienie: stala. Mielona rafin. z beczką 28 —, Miel. Melis I z beczką 26,50. Stala. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statok Hamburg, za czerwiec 13,85 ofiar., 13,90 —, lipiec 13,95 plac. i —, zd., sierpień 14 —, placono. —, zd., październik-grudzień 12,80 plac., 12,85 —, zd. Stala. Obrót tygodniowy w cukrze surowym utr. —.

Spożyczenia meteorologiczne w Poznaniu. w czerwcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w Cel.
13. Pop. 2	754,1	Pln. lekki	pogodne	+24,6
13. Wie. 9	754,5	Pln. umiar.	pogodne	+19,0
14. Ran. 7	753,9	Pln.W. um.	pogodne	+17,1

Dnia 14 czerwca maximum ciepła + 26°8 Cel.
— minimum ciepła + 9°0

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.” jak następuje:

Powietrze dosyć ciepłe, suche i jasne, chmurami dużno, z lekkimi i słabymi wietrzykami. W nocy miejscami słaba mgła. Silna rosa.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto nie palił dobrej papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN” J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1888) Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 14 czerwca 1888. (Kursa kowowe).	
Kurs z dnia	13 14
Pszenica osłab.	
na czerwiec-lipiec	165 25 166 25
na wrzesień-październik	168 — 168 75
Zyto stałej.	
na czerwiec-lipiec	128 50 129 —
na lipiec-sierpień	128 50 129 —
na wrzesień-październik	131 25 131 75
Olej rzep. stala.	
na czerwiec	47 20 47 20
na wrzesień-październik	47 20 47 20
Okowita wzmoc. opodatowana.	
w miejscu	100 — —
na czerwiec-lipiec	— — —
eksportowa	33 20 33 20
na czerwiec-lipiec	32 70 32 60
na sierpień-wrzesień	33 50 33 60
spółczywa	52 20 —
na czerwiec-lipiec	51 60 51 60
na sierpień-wrzesień	52 60 52 70
Owies	
na czerwiec-lipiec	117 75 118 95
Wyp. żyta wsp.	50 150
Wyp. okowity kw.	10,000 —,000
— „ — „ eksportowa	— — —
— „ — „ spółczywa	— — —
Kurs z dnia	
12 13	
Consol. 4%	107 10 106 90
Poznańskie 4% listy zastawne	101 70 101 50
Poznańskie 3 1/2% listy zastawne	100 40 100 50
Poznańskie i listy rentowe	104 80 104 80
Austriackie banknoty	161 40 161 25
Austriackie rentasrebrne	65 25 64 90
Rosyjskie banknoty	178 40 177 90
Rosyjskie consol. 1871	92 40 93 25
Rosyjskie listy zastawne	84 25 84 —
Polskie 5% listy zastawne	54 — 53 75
Polskie likwidacyjne listy zast.	— — 49 50
Węgierskie 4% renta złote	70 60 79 —
Austriackie kredytowe akcyje	143 50 142 25
Austriackie francuskie koleje	90 75 91 10
Lombardy	34 20 34 10
Usposob. słabo.	

Kronika

Wielkocowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 14 czerwca

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał dr. P. Władysławowi w Sremie charakter radcy zdrowia.

Hotel pierwszorzędny, ceny umiarkowane.

Szanownej Publiczności donieść mam zaszczyt, że mój od lat wielu istniejący hotel, przeniósłem do nowo wybudowanego gmachu przy ulicy **Wilhelmowskiej nr. 3**, i że takowy nadal prowadzić będę pod dawnym godłem:

Hôtel de Berlin.

(2106)

Dom cały umyślnie na ten cel bardzo wygodnie zbudowany, ogrzewany za pomocą **kaloryferów parowych**, mieści na piętrach pokoje gościnne umeblowane z **wszelkim komfortem**, na parterze zaś **eleganckie lokale restauracyjne** wraz z większą salą, stósowną do urządzania wieczorków, wesół, koncertów i odczytów. — Cena pokoju na dobę od M. 1,50 włącznie oświetlenia i serwisu. Dla sędziów przysięgłych, jako mieszkających czas dłuższy w hotelu (na przeciw sądu ziemiańskiego) ceny niższe.

Kuchnia dostarcza uznaną **dobroci potrawy** à la carte o każdej porze dnia, a **obiady** od godziny 1-szej do 3-ciej. — Sklep zaopatrzony w wina węgierskie, czerwone **wprost z Bordeaux**, reńskie i szampańskie od najtańszych do najdroższych. — Również dobrze zaopatrzony jest **skład cygar i papierosów**.

Polecając się łaskawym względem moich dawnych protektorów i szerszej nieznaną mejgo zakładu Szanownej Publiczności, zostaje Z uszanowaniem

Władysław Kamiński.

Poznań w maju 1888.

Kazienki i telefon w domu.

Podziękowanie.

Dziecko moje, 6-letnia dziewczynka cierpiała skutkiem żarciu prawie od roku na skrofuliczne zapalenie ocz. Zasięganie rady u specjalistów żadnego nie odniosło skutku. — Biedne dziecko nie widzieć nie mogło i leżało zawsze twarzą do poduszki. — Z ostatnią próbą udało się do lekarza homeopatycznego p. dr. med. Volbedinga w Dusseldorfie i doznałem tej pociechy, że dziecko moje w krótkim bardzo czasie, bo w 4 tygodnie lekarstwem dożywiania wyleczonem zostało, tak, że choroba dawniejsza najmniejszego po sobie nie zostawiła śladu. Podając to do publicznej wiadomości składam p. dr. Volbedingowi serdeczne podziękowanie. (2158)

Harf, w maju 1888.

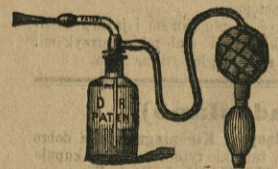
Mikołaj Bremer, oberzysta.

Zakład malowania na szkle A. REDNER, Wrocław, Monhauptstr. 7 wykonuje malowidła na szkle, jak figury, kobierce, herby; bogate i skromne oprawy okien w ołów dla kościoła i budynków prywatnych. Ceny umiarkowane. Najlepsze polecenia. Odpłaty ratami. Na żądanie przesyła się szkice. (913)

Zakład artystyczny do wykonywania haftów kościelnych w Wrocławiu, Gneisenstrasse 15, poleca się do wykonywania przyborów kościelnych wszelkiego rodzaju, do wykonywania artystycznych haftów kościelnych jako i przenoszenia starych haftów na nowe materye. (1838)

Hilaria Jeske.

Instrumenta i chirurgiczne opatrunki.



Orłowski i Sp. w Poznaniu.

NB. Wszelkie reperacje spiesznie uskuteczniają się.

Nauka o Bierzmowaniu po polsku lub po niemiecku przez X. Enna.

Cena za egzemplarz 10 fen. poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Kucharz Wielkopolski

przez **Maryę Steżańską.** Cena egzemplarza nieoprawnego 2 mkr. 50 fen., poprawnego 2 mkr. 80 fen., porto 20 fen.

Kuchnia postna

przez **M. Steżańską.** Cena egzemplarza nieoprawnego 1 mkr. 50 fen., poprawnego 1 mkr. 80 fen. (536)

Pieczywo domowe

przez **M. Steżańską.** Cena egzemplarza 60 fen. Do nabycia po wszystkich księgarniach i u autorki ulica Strzelecka nr. 28a. p.

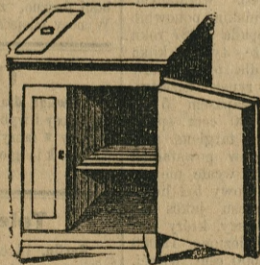
Wyprzedaż starych górno-węgierskich win.

Z powodu zwinienia w skutek śmierci posiadziela istniejącego od roku 1842 w **Poznaniu** renomowanego **hurtownego handlu win węgierskich**

Izydora L. Kempnera, Stary Rynek nr. 73

będą wyprzedawane po cenach umiarkowanych, ryczałtem lub częściowo wina, mianowicie znaczny skład szlachetnych starych win węgierskich: wytrawnych, półwytrawnych, słodkich i tusto słodkich z najzysniejszych okolic Hegyalii i w najlepszych latach t. j. od roku 1834—1872 sprowadzanych. (2171)

Skład musi być do 1-go października wyprzątnionym, a może być oglądanym każdego czasu.



Szafy do lodu

najnowszej konstrukcji,

Meble ogrodowe

żelazne w rozmaitych deseniach,

Maszynki do koszenia trawy,

poleca (1948)

T. Krzyżanowski, Poznań, Szewska ul. 17.

Franciszek Mueller,

Mistrz ciesielski i mularski w Koźminie,

Egzaminowany i ustanowiony rewizor gromochonów dla dyrekcji prowincjonalnego Towarzystwa ogniowego w Poznaniu,

poleca się do wykonywania wszelkich robót technicznych, wchodzących w zakres architektury, budownictwa miejskiego i wiejskiego.

Podjejmuję się murowania i nadmurowania jako i reperacji 8-mio graniatych i okrągłych kominów fabrycznych, tak z formowej jako i z zwykłej cegły, bez rusztowania.

Zakłada piuroniocągi najnowszej konstrukcji z udowodnieniem prądu galwanicznego, z prawem wydawania świadectw celem zniesienia opłaty asekuracyjnej.

Prospecta i katalogi przezemnie założonych, poprawionych i zrewidowanych piuroniocągów w Księstwie wyselam na żądanie franko. (189-)



Poradnik dla Wiecowników.

Cena za egzemplarz 20 fen., 50 egzempl. z przesyłką 9,00, 100 egzempl. z przesyłką 16,00.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Od 1-go kwietnia mieszkam (1706) przy ulicy 8-go Marcina nr. 18, narożnik ulicy M. Rycerskiej.

WĘCLEWSKI,

lekarz-dentysta.

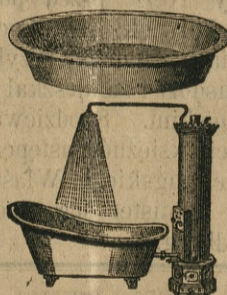
Przyjmuje od godziny 9-tój do 4-tój z wyjątkiem niedziel i świąt.

Superfosfaty z fabryki „UNION“

Jasiński i Otyński Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62 poleca

Oliwy do machin, Smarowidło na osie, Tran szwedzki Bergen, Oliwa na patentowane Malaga, Dwusiarczyk wapna, Makuchy lniane i rzepiowe, Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym, Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszeną, modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowym niezbędne. (158)



Wanny do kąpieli

w każdej wielkości,

kadzie i miski do mleka,

puszki do marynatów,

oraz **wszelkie sprzęty kuchenne** poleca po nader niskich cenach (2173)

Leon Kiesling,

ulica Podgórna 14 i Sty Marcin 22.

Pracownia wszelkich robót blacharsko-budowlowych.

Wody mineralne 1888 nalewu

wprost z źródeł sprowadzone, (1869)

sole, ługi i mydła do kąpieli,

poleca po cenach nader umiarkowanych

R. Barcikowski,

Bazar i Św. Marcin nr. 20.



Tapetuje i dekoruje pokoje.

podług najnowszych żurnali.

Meble wyscielane,

kanapy od 27 mk.,

wygodne i praktyczne

kanapy i fotele łożkowe

(do spania) mam zawsze na składzie.

Wszelkie prace w zakresie tapicerstwa wchodzące, wykonuję rzetelnie po nader niskich cenach. (2055)

J. N. DANKOWSKI,

tapicer i dekorator,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5.

Podręcznik do pisania listów,

w którym wyłożona jasno i treściwie nauka o pisaniu listów, oraz podane liczne wzory tychże, jako też kwity, rewersy, rachunki, przepisy po ztowe, wpisy do imioników itd., z dodatkami listownika dla dzieci. Opracował **Józef Chociszewski.**

Zbiór ten zawiera 152 wzory listów, kwitów itd., oraz 100 pięknych wpisów imionikowych. Cena 1 markę, z oprawą 1 m. 25 fen. — na przesyłkę franko dopłaca się 10 fen. Poleca się także: (1953)

Kilka uwag o oszczędności.

Napisał **Józef Chociszewski.** Cena z przesyłką 40 fen. Jest to pierwsza obszerniejsza oryginalna praca w języku polskim, poświęcona wyjątkowo ważnej sprawie oszczędności.

Elementarz polski, zawierający naukę czytania i pisania, pacierz, opowiadania z historii świętej i dziejów Polski, wierszyki, powiastki itd. Z 40 ryczynami. Ułożył **Józef Chociszewski.** — Cena 20 fen., z oprawą 30 fen., z przesyłką franko 10 f. więcej. Za 5 marek 20 egz. franko.

Za nadesłaniem 1 m. 50 fen. w znaczkach pocztowych przesyłają się te trzy książki franko. Listy pod adr.: **Józef Chociszewski,** Poznań.

Siłabosc męzką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć i niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poleca jedynie wliczonych wydawnictwach rozpowszechniona już książka ilustrowana: (1946)

Dr. Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 mk. Cena wyd. niemieckiego 3 mk. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zalecaniej, zupełnie swą siłę męzką. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Biery w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34). W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro.

Wino Condurango

na rozmaite cierpienia żołądkowe przez lekarzy polecone. 1/4 faszka 3 Mk., 1/2 f. 1,50 Mk., faszka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 faszek 1 f. rabatu. (2009)

Wodę bromową (aqua bromata nervina)

ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakująca we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl. 1 f. rabatu. Jedynie prawdziwą dostać można

w **Czerwonej aptece** w Poznaniu, Stary Rynek nr. 37.

OSOBA,

starannie wychowana, szlachcianka, mówiąca dobrze po francuzku, zmieszana obecnie szuka umieszczenia i to do towarzystwa pań starszych lub młodszych. Mówi po niemiecku, a więc mogłaby być użyteczną w podróżach. Chętnieby także wyręczała Panią w domowym gospodarstwie. Wymagania skromne. Nie chodzi jej bowiem o pensję, jak o prawdziwe, serdeczne obięcie. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków i honorarium pod adr. X. X. 100 poste restante Poznań. (2190)

Natur-Weine von **Oswald Nier** Hauptgeschäft (Nr. 106) BERLIN ungegypstet

Kamasze męzkie	już od 6,00
ciżmy	4,50
promenadki	5,50
kanony kleszcze	20,00
kamasze dla chłopców	4,50
kropuski, obecnie w bardzo wielkim wyb.	już nawet od 4,20
kamasze damskie	4,00
buclki	6,00
promenadki	już od 3,00
kamasze dziewczęce	3,50
buclki	3,50
promenadki	2,00
trzewiki balowe	2,50
obuwie dla dzieci	0,80
panfotele chłistkie, uznane za najtańsze i najwygodniejsze obuwie tak w domu jak i w podróży	od 0,60
trzewiki do turnowania z podszewami skózanymi lub gumowymi, przedewszystkiem potrzebne dzielnym „Sekolom“	od 2,40
kalosze latowe po wyjątkowej cenie	1,50 (2202)

fabryka obuwia pod firmą **K. Musielski,** Poznań, Wodna ul. 2.

Niezawodny Rezultat !! Kto chce dobrą swę sprzedać, lub kto chce dobrą kupić, ten niech się tylko z załatwieniem do **Agentów dobr. LICHTA w Poznaniu** Szuka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Organista

młody, żonaty, wolny od wojska, trzeźwy, któryby się mógł na życzenie gospodarstwem zająć lub inne usługi czynić, obecnie w miejsc. poszukuje posady od 1-go października. Łaskawe oferty uprasza się do Ekspedycji Kuryera Pozn. sub C. P. 2185.

Poszukuje się w mieście z gimnazjum kupna

handlu cygar.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. D. B. 2131 przyjmie Eksped. Kuryera Poznańskiego.

Gospodyni

w średnim wieku, umiejąca dobrze gotować, obeznana dokładnie z chętem inwentarza, posiadająca dobre świadectwa, szuka miejsca na probstwo choć za małym wynagrodzeniem. Łaskawe oferty prosi **Zybertowa** w Poznaniu ul. Teatralna.

Teatr Victoria.

Dyrekcya: **Hans Heidenreich.**

W piątek d. 15 czerwca 1888

z nową wspaniałą wystawą

Nowości! poraz pierwszy Nowości!

„Der Vagabund“

operetka w 3 aktach p. M. West

i L. Held, muzyka Karola Zeller.

Bilety tuzinowe mają wartość.

W sobotę dnia 16 czerwca 1888

poraz pierwszy powtórzone

„Der Vagabund.“

Dyrekcya.

MARQUE DE FABRIQUE We wielkim wyborze w najnowszych deseniach z fabryk francuzkich i niemieckich **ANTONIEGO ROSE w Poznaniu w Bazarze.** poleca po tanich cenach handel materiałów piśmiennych, galanteryjnych i alfenidy (1846)

Próby obić zamiejscowym na żądanie franko. Jeneralne zastępstwo na W. Ks. Poznańskie fabryki patentowanych obić plastycznych Lincrusta Walton.

Za Redakcją odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czeionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.